

Protesty uchodźców w ośrodku w Charmanli

26 listopada 2016

Po fali demonstracji, które przetoczyły się przez Bułgarię w zeszły weekend, władze postanowiły zakazać trzem tysiącom uchodźców w Charmanli opuszczania terenu ośrodka. To wywołało kolejny bunt.

Wcześniej protestowali mieszkańcy miasta, przekonani, że władze placówki oraz Państwowa Agencja ds. Uchodźców ukrywają przed nimi epidemię chorób zakaźnych, która wybuchła w ośrodku. Resort zdrowia zarządził kontrolę. Rzeczywiście wykazano kilkadziesiąt przypadków zachorowań na świerzb, leszmaniozę, a nawet malarię.

W ośrodku jest tylko dwóch lekarzy pracujących dwa razy w tygodniu. To oni mają przeprowadzić dokładne badania dermatologiczne każdego lokatora ośrodka, a jest ich na dzień dzisiejszy 3100. Do tego czasu uchodźcom nie wolno wychodzić na zewnątrz. To wywołało zrozumiały bunt i frustrację.

Protesty wybuchły wczoraj przed południem, były tak silne, że do ich pacyfikacji włączyła się policja. Komercyjna telewizja BTV wyemitowała materiały, na których widać, że w ośrodku płoną budynki, a uchodźcy rzucają w funkcjonariuszy kamieniami. Jak podaje RIA Novosti, Bułgarskie MSW wysłało do Charmanli dodatkowe siły policyjne, przez cały czas trwają też próby negocjacji z migrantami.

Większość zamieszkujących ośrodek uchodźców to mężczyźni z Pakistanu, Afganistanu i Iraku. Rodziny z Syrii stanowią mniejszość. Nie wiadomo, jak skończy się ta próba sił. Obecnie bułgarski rząd znajduje się w stanie dymisji.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu